

Nie płaczę po gimnazjach (choć trochę żal)

1 lipca 2016

Gimnazja, symbol problemów z edukacją, znikają z polskiego systemu nauczania. Dziś zapomina się jakie były pierwotne idee przyświecające projektowi ich wprowadzenia.

Należę do pokolenia, które przeżyło eksperyment pod tytułem „gimnazjum”. Jako osoba z takim doświadczeniem mogę powiedzieć, że pod względem edukacyjnym był to czas niemalże stracony i gdyby nie zaangażowanie pojedynczych nauczycieli (którym jeszcze się chciało), równie dobrze mógłbym zrobić sobie przerwę w nauce.

Gimnazja w obecnej formie destylowały ludzi w najtrudniejszym wieku, kiedy buzujące hormony nie pozwalają się skupić na czymś innym niż na sobie, swoich problemach i płci przeciwnej. Jednostki, zazwyczaj posiadające silne wsparcie w domu, mają szansę wyciągnąć coś pożytecznego z tego czasu. Stąd nie mam zamiaru płakać nad usunięciu tego tworu, powrotem do PRL (jak krytycy okrzyknęli najnowszy projekt ministerstwa) oraz starej ośmioletniej podstawówki i czteroletniego liceum. Chór obrońców odwołuje się raczej do kwestii ekonomicznych, argumentując, że zmiana spowoduje niemało zamieszania, nie zaś do samej idei. Przeciwnicy zaś z zasady streszczają stanowisko, które nieco lapidarnie przedstawiłem wyżej. Trochę się jednak zapomina o tym, jakie były źródła powrotu gimnazjów do polskiego szkolnictwa.

DOBRYMI CHĘCIAMI PIEKŁO WYBRUKOWANO

Polska znała gimnazja, znała też system w którym obowiązywały i gimnazja i licea. Po 1918 roku w naszym kraju panował chaos – trzy różne zabory, różne wymagania, różne programy, do tego konieczność uwzględnienia szkół wyznaniowych.

Zmiany jednak nie mogły następować szybko i dopiero w roku 1932 została wprowadzona reforma jędrzejewiczowska, ujednolicająca program szkolny w całej II Rzeczypospolitej. Najpierw młody człowiek uczęszczał do szkoły powszechnej, w której przebywał siedem albo osiem lat (jeżeli decydował się zakończyć edukację tylko na poziomie podstawowym). Następnie uczeń szedł do czteroletniego gimnazjum (o ile zdał konieczne egzaminy wstępne), który kończyło się tak zwaną małą maturą – egzaminem, który teoretycznie miał być inspiracją dla egzaminów gimnazjalnych. Jeżeli zdał na wystarczającym poziomie mógł rozpocząć naukę w liceum: ogólnokształcącym, zawodowym albo trzyletnim pedagogicznym. Wcześniej istniały inne formy nauczania, w tym i same sześcioletnie gimnazja.

Właśnie do tej wizji przedwojennego gimnazjum odwoływali się twórcy reformy szkolnej z 1999 roku, tak też bronił go jej pomysłodawca minister Mirosław Handke. W założeniu gimnazja nie miały być czteroletnie a sześcioletnie, a licea miały zniknąć. Tak się nie stało – w zamian zostaliśmy w rzeczywistości przejściowej.

Teoretycznie wydaje się, że był to dobry pomysł... Teoretycznie, bo biorąc pod uwagę różnice realiów między II a III RP, to były one zbyt wielkie, aby w prosty sposób przyłożyć do siebie dwie rzeczywistości.

PROBLEM Z GIMNAZJAMI

Po pierwsze, przed wojną gimnazja i licea nie były obowiązkowe – dzisiaj obowiązek szkolny trwa do 15 roku życia. Przed wojną po szkole powszechnej można było znaleźć pracę, na przykład jako robotnik w fabryce – dziś co najwyżej w McDonaldzie albo najprostszych pracach w rolnictwie. Dlatego właśnie w III RP ludzie są skazani na gimnazja i licea.

Po drugie, o ile gimnazja w nowym projekcie nie były elitarne, o tyle licea już tak. Dostać się do nich i je skończyć nie było łatwo, za to otwierały drogę na studia, które były

uwieńczeniem drogi. System miał elitaryzować, a nie egalitaryzować edukację. Tymczasem w III RP stawia się nie na eliminację z systemu nauczania jak największej liczby ludzi, ale właśnie otwarcie się na nich. Niezrozumiałe były próby przenoszenia nieaktualnego systemu do nowej rzeczywistości.

Być może gdyby projekt przedstawiony przez Handkego został zrealizowany do końca i podzielono by dwa sześcioletnie bloki dla dzieci i dla młodzieży, to plan mógłby wypalić. Ale o tym się już nie przekonamy i może właśnie tego, że nie próbowano nawet doprowadzić projektu do końca., powinno być nam żal.

Autorstwo: Paweł Rzewuski

Źródło: Histmag.org.pl

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)